

Björn WIEMER

(Hamburg)

**OBSERWACJE I ROZWAŻANIA
NA TEMAT WIELOJĘZYCZNOŚCI W WILNIE**

Jedna tylko przemiana form jest stałą i wieczną

Baudouin de Courtenay

W niniejszym artykule nie mogę przedstawić wyników systematycznych analiz, bowiem obserwacje, którymi chciałbym się podzielić, pochodzą z wyjazdu na badania sondażowe, jakie przeprowadzono w lutym 1995 r. w Wilnie¹. Materiały uzyskane podczas owego wyjazdu dopiero będą uporządkowane. Interesuje nas przede wszystkim funkcjonowanie poszczególnych języków w rodzinach, w których mówi się dwoma lub trzema, a w jednym przypadku nawet czterema językami (litewskim, rosyjskim, polskim, białoruskim), a także sposób przyswajania tych języków przez dzieci. Uwagi poczynione tutaj będą się jednak odnosić nie do sytuacji poszczególnych rodzin (poniekąd nie całkiem reprezentatywnych dla Wilna), ale do ogólnej sytuacji językowej w tym mieście. Jest ona bowiem niezwykle ciekawa i może zmienić się za jakiś czas. Dlatego też należy ubolewać, że jej opis stanowi dotąd białą plamę w dorobku lingwistycznym. Moim celem jest więc zwrócenie uwagi na pilną potrzebę zbadania warunków socjolingwistycznych Wilna; ich opis oraz analiza rodzajów przeskoków kodowych (*code-switching*) mogą, jak się wydaje, w różny sposób wzbogacić naszą

¹ Badania przeprowadzone zostały przez dr. Józefa Porayskiego-Pomstę (Instytut Języka Polskiego Uniwersytetu Warszawskiego) oraz przeze mnie i miały na celu zebranie autentycznych nagrań z rodzin wielojęzycznych mówiących m. in. po polsku. Wyjazd lutowy pomyślany był jako zapoczątkowanie systematycznego projektu badawczego. Ponieważ sprawozdanie z naszego wyjazdu ukaże się niebawem w Poradniku Językowym, zaoszczędzę sobie w tym miejscu dalszych szczegółów.

wiedzę nie tylko o obecnej sytuacji któregokolwiek z języków będących w użyciu w Wilnie, ale też o ogólnych zasadach komunikowania się w społeczności wielojęzycznej w warunkach miejskich oraz o mechanizmach zmian językowych. Większość moich uwag dotyczyć będzie oczywiście współrelacji języka litewskiego z rosyjskim. Niestety brak kompetencji nie pozwala mi na komentarz w odniesieniu do samego tylko języka litewskiego, ale będzie on w sposób równomierny uwzględniany w dalszych naszych badaniach (zob. przyp. 1).

1. „Współzycie” języka litewskiego z językami słowiańskimi ma już wielowiekową historię. Jednak ostatnie dziesięciolecia dosyć radykalnie zmieniły rozwarstwienie społeczno-etniczne w samym Wilnie, które stało się miastem niezwykłym w sensie socjolingwistycznym również przez to, że obecnie stanowi enklawę w okolicach, od których pod względem językowym różni się wyraźnie. Chciałbym w związku z tym przytoczyć wyniki sondaży socjologicznych przeprowadzonych w Wilnie w 1989, a na Wileńszczyźnie w 1992 r., które sprawdził i skomentował Sviklas [1992]. Poniżej posłużę się danymi z jego artykułu. Autor ten podaje na ile zbiega się przynależność narodowa (ustalona na podstawie wpisu do paszportu) z poczuciem przynależności językowej wśród mieszkańców samego Wilna i jego okolic:

Język ojczysty (według deklaracji osobistych)								
narodowość	litewski		polski		rosyjski		białoruski	
	1	2	1	2	1	2	1	2
Litwin	99	94	1	5	0	1	0	1
Polak	7	1	83	96	9	1	0	1
Rosjanin	4	7	1	1	93	90	1	0
Białorusin	2	0	14	25	57	24	28	51

Objaśnienia: 1 – w Wilnie, 2 – na Wileńszczyźnie

Z danych zawartych w tabeli wynika, że najmniejsze różnice co do poczucia przynależności językowej między miastem a wsią występują wśród Litwinów, a największe – wśród Białorusinów. Co do nich, to sytuacja w mieście i na wsi okazuje się odwrotnie proporcjonalna. Wyeksponowane miejsce, jakie według tych danych zajmuje język litewski, można wytłumaczyć tym, że jego podobieństwo strukturalne do języków słowiańskich jest mniejsze niż podobieństwo między tymi ostatnimi.

Przytoczone dane świadczą o reprezentacji języków najczęściej spotykanych na południowej Litwie. Trzeba jednak zastrzec, że udział języka polskiego i białoruskiego w samym Wilnie jest znacznie słabszy. Chociaż można

kupować regionalną prasę drukowaną w języku polskim, porozumieć się po polsku i słyzy się od czasu do czasu urywki rozmów po polsku w komunikacji miejskiej, to jednak nie ma podstaw do twierdzenia, jakoby język polski – ani tym bardziej białoruski – był środkiem powszechnego komunikowania się. Odmianki polszczyzny używane są jako języki domowe w wielu rodzinach, ale chcąc omawiać przejawy czynnego społecznego bilingwizmu w Wilnie, trzeba się skupić na wzajemnych stosunkach między językiem litewskim a rosyjskim. Uwagi poczynione w stosunku do nich można będzie potem zweryfikować opisując języki o mniejszym zasięgu społecznym.

2. Przejścia kodowe z języka rosyjskiego na litewski i odwrotnie zdarzają się nagminnie. Nie są niczym wyjątkowym sytuacje, gdy np. dwóch młodych mężczyzn wsiadających do trolejbusu rozmawia z sobą po rosyjsku, a raptem, nie kończąc składniowo wypowiedzi, przechodzi na język litewski. Zastanawia właśnie to, że przełączenia kodowe przypadają na środek zdania, a raczej, że dokończenia wypowiedzi (jej budowy gramatycznej) „dostarcza” się rozmówcy w drugim języku. Nie są to cytaty, bo po tak dokończonyj frazie rozmowa toczy się, zazwyczaj dalej w tym języku, na który się w ten sposób przeszło. W litewskiej szkole średniej uczniowie pochodzący z rodzin, w których językiem domowym jest czasem litewski, czasem rosyjski albo jeszcze jakiś inny język, na przerwie lubią sobie czasem umyślnie „przeskakiwać” między językiem litewskim a rosyjskim, parodiując i przedrzeźniając ich cechy. Językom tym przypisuje się więc w towarzystwie „swoich” różne odcienie czy też role, które wykorzystywane są w wąskim gronie dobrze znających się osób do gier lub innych celów pragmatycznych. Osoby mówiące ze sobą w taki sposób muszą ponadto być na tyle dwujęzyczne, by potrafiły rozmawiać w dwóch językach na (prawie) dowolny temat codziennego życia i własnych zainteresowań.

To, co się w miejscach publicznych Wilna odbywa, jest zatem świadectwem jak najbardziej czynnego bilingwizmu. Łatwo w nim o interferencje zarówno „żywe”, okazjonalne, jak też stałe, przechodzące w uzus. Komunikacja taka jest wyobrażalna tylko w warunkach, gdy każdy z rozmówców wie, iż drugi rozumie wypowiedź w ten sposób „pomieszana”. Można więc na razie wysunąć ostrożną hipotezę, że w sferze bytowej („na ulicy”) niemalą część ludzi włada oboma językami w sposób nie komplementarny, ale skoordynowany (tj. że leksyk dwujęzyczny wykazuje duży, a może i przeważający udział dubletów)².

Bilingwizm ten wszakże z punktu widzenia indywidualnego prawie nigdy nie jest całkowicie zrównoważony. Między wyborem osobistym języka litewskiego lub rosyjskiego w sytuacjach codziennych istnieje duża dowolność,

² Por. na ten temat Wolck (1984), Porayski-Pomsta, Wiemer (1994).

tak że każdy, wiedząc o tym, iż ludzie dookoła rozumieją zarówno po litewsku, jak i po rosyjsku, woli mówić tak, jak mu najwygodniej. Choć faktem jest, że ludzie, z którymi miałem styczność w ciągu bez mała dwóch tygodni, bardzo często zaznaczali, że nie robi im żadnej różnicy, czy z kimś rozmawiają, sprzeczą się, dyskutują, żartują, itp. po rosyjsku lub po litewsku, to jednak, gdy drążąc problem pytałem, czy nie ma takiej sfery, w której przedkładają jeden język nad drugi, uzyskiwałem czasem odpowiedzi, że, owszem, gdyby to tylko zależało od własnej woli i upodobania, to wybrałoby w takich to a takich sytuacjach język rosyjski lub litewski. Ten problem świadomościowy zapewne wymaga głębszej dyskusji. Odniosłem wrażenie, iż dwujęzyczni Litwini bardziej uparcie niż Rosjanie twierdzą, iż jest im „wszystko jedno”, w jakim z tych dwóch języków komunikują się. Tak czy inaczej, potrzeba im dłuższej chwili zastanowienia, aby powiedzieć, w którym języku rozmawia im się lepiej. Zaznaczyć chciałbym, że w obliczu pytania o swój osobisty wybór językowy w sprawach codziennych, dwujęzyczni wilniacy zdają się często nie odróżniać pytania o to, jakiego języka woleliby używać oni sami, od pytania o to, w jakim języku przychodzi im rozmawiać i zwracać się do ludzi w swoim otoczeniu. Najczęściej też to nie oni decydują o języku używanym w rozmowie, ale ich rozmówcy; oni sami zwykli się przystosowywać do języka „narzucanego” przez doraźne środowisko. Typ bilingwizmu (raczej: zachowania językowego) u tych ludzi wykazuje się zatem zadziwiająco giętkością i tolerancją.

Doprowadza to do takich sytuacji, kiedy jeden rozmówca zwraca się, powiedzmy, po rosyjsku do innego człowieka, a ten mu odpowiada po litewsku (lub na odwrót). W sklepie, na ulicy, w restauracji, w komunikacji miejskiej etc. przydarzały nam się nie raz sytuacje, kiedy zagadywaliśmy przygodnego człowieka po rosyjsku, a odpowiedź uzyskiwaliśmy w języku litewskim. Ponieważ odpowiedzi takich nie rozumieliśmy, musieliśmy dopiero zwracać rozmówcy uwagę na to, że nie umiemy po litewsku, i prosić o powtórzenie po rosyjsku. Również w sklepie nie zauważyłem ani razu, aby sprzedawczynie miały kłopoty z natychmiastowym przechodzeniem na język rosyjski i odwrotnie, na litewski. W komunikacji codziennej zatem nie są niczym dziwnym repliki przypadające prawie komplementarnie na dwóch rozmówców. Jednak osoby te, jak się wydaje, często nie uświadamiają sobie przedstawionych okoliczności. Takie wrażenie potwierdzało się w ciągu paru rozmów ze stałymi mieszkańcami Wilna: reakcją na moje uwagi omówione powyżej było zwykle zdziwienie. Rozmówcy przyznawali, że podobne sytuacje zwyczajnie nie rzucają się im w oczy. Ze względu na codzienność i wysoki stopień zautomatyzowania przejść kodowych nie należy się temu dziwić; takie sytuacje są częścią ogólnego tła komunikacyjnego w Wilnie.

Wrażenie to potwierdzają też wyrazy rosyjskie wstawiane do toku mowy litewskiej (np. *конечно, ужас*) lub fakt, że w komunikacji miejskiej pasażer

chcący wysiąść z autobusu zwraca się do stojącej na drodze do drzwi kobiety nie po litewsku, lecz po rosyjsku, za pomocą wyrazu *женщина* – nawet jeśli przedtem w rozmowie z kimś innym ani słowa nie wypowiedział po rosyjsku. Litewski odpowiednik *moteris* wydaje się w tej sytuacji nie funkcjonować³.

3. Obserwacje takie kierują naszą uwagę na problem interferencji. Czasem trudno jest odgraniczyć kalki okazjonalne od stałych. Tak np. czy zdanie

(1) *Вам я не имею лита.* (zamiast: *для вас*)

wypowiedziane przez kobietę w kiosku jest lituanizmem okazjonalnym, czy też ten typ kalki składniowej spotyka się częściej? I czy jest on charakterystyczny jedynie dla Litwinów mówiących po rosyjsku? W tym zakresie powinny być przeprowadzone systematyczne badania.

Zdanie (1) zawiera poza tym inny przejaw interferencji o wiele bardziej uporczywej, czyli tworzenie zdań mających znaczenie posesywne nie za pomocą konstrukcji przyimkowej [y + dopełniacz] wyrażającej podmiot posiadania, a konstrukcji z czasownikiem typu '*habere*' i nazwą podmiotu posiadacza w mianowniku. Pochopnie sądząc, można by ten typ kalki również uznać za lituanizm. Ale szkopuł w tym, że język litewski konstrukcje posesywne tworzy tak samo jak większość języków indoeuropejskich w Europie, natomiast język rosyjski odbiega od „normy” arealu południowo bałtyckiego⁴. Więc niekoniecznie tylko język litewski musi tu być podłożem interferencji.

Konstrukcja dzierżawcza tworzona za pomocą czasownika *иметь* jest dość typowym przykładem zjawisk wyrównawczych w mowie rosyjskiej w Wilnie i stanowi kalkę stałą, którą często słychać również z ust Rosjan. Formom odmienianym towarzyszy też ciągle zaimek osobowy *я* (lub *ты* itd.), aczkolwiek nie zdarzyło mi się usłyszeć od Rosjan zamieszkałych nawet od dawna w Wilnie zwrotu *я извиняюсь*⁵. Wypowiadali go jednak Litwini (np. kelner w restauracji), aczkolwiek w języku litewskim również nie stosuje się zaimka w zwrocie odpowiadającym przytoczonemu rosyjskiemu (*atsiprašau* = *извиняюсь*). Nie ma więc w takim wypadku podstaw, aby mówić o interferencji.

Z jednej strony w kalkowaniu zwrotów grzecznościowych lub częstych konstrukcji składniowych trudno dopatrzeć się jakichkolwiek reguł dających się uogólnić. Z drugiej zaś strony w mowie rosyjskiej trafiają się zjawiska,

³ Podobnych „wstawek” nie powinno się moim zdaniem zaliczać do przełączeń kodowych, tylko do swojego rodzaju cytatów (lub szablonów) zakorzenionych już w uzusie.

⁴ Jak wiadomo, język białoruski odgrywający od dawien dawna nie małą rolę w kontaktach językowych na południowej Litwie wykazuje obcość obu konstrukcji dzierżawczych (na większą skalę niż język rosyjski).

⁵ W rosyjskim mówi się najwyżej *извиняюсь*, tj. bez zaimka.

których nie spotyka się wśród samych rodowitych Rosjan, nawet jeśli spędzili większość życia w Wilnie i mówią swobodnie po litewsku. Tak np. tylko nie-Rosjanie nadużywają łącznika w czasie teraźniejszym, tj. formy 'есть' stosując ją nagminnie nierematically (np. *Красивых вещей тут есть много*).⁶

4. Żywe, codzienne stykanie się języka rosyjskiego z litewskim tworzy też sytuacje unaoczniające *in nuce*, jak mogą przebiegać drobne, ale zauważalne przesunięcia w sposobach funkcjonowania inwentarza słownikowego i gramatycznego. Pokaże to następujący przykład: w trolejbusie starsza, przygłucha Rosjanka pyta po rosyjsku kierowcę, czy nie ma biletów do sprzedania używając konstrukcji [y + dopełniacz]: *У вас билетов нет?* Ponieważ odpowiedź kierowcy nie zostaje przez pytającą dosłyszana, powtarzają ją stojący wokół Litwini, po rosyjsku, ale stosując konstrukcję z *habere*: *He имеет он билетов!* Wypowiedź ta zostaje powtórzona kilkakrotnie, zanim Rosjanka przyjmuje do wiadomości informację. Odchodzi potem do dziewczynki, z którą jedzie, i zwraca się do niej po rosyjsku: *He имеет он билетов*. Jest to przykład na powolne uleganie wpływom otoczenia wielojęzycznego, a takie przykłady można by mnożyć.

Ciekawe przesunięcia semantyczne zaobserwować można także w sferze leksyki rosyjskiej. Dotyczą one nie tyle treści denotacyjnych, ile konotacji pragmatycznych. Tak np. używa się wyrazów noszących w języku rosyjskim (w Rosji) wyraźną konotację ujemną, jak np. *торгаш* (handlarz gorszego gatunku, kupczyk) w znaczeniu neutralnym. Jeden z naszych rozmówców na pytanie

(1) *Кто вы по специальности?* (Kim Pan jest z zawodu?) odpowiada

(2) *Я-торгаш.* (mając na myśli 'торговец').

W innych rozmowach słowo to pojawiało się również bez odcienia lekceważenia. Nadwyżki konotacyjnej zostaje też pozbawiony czasownik (*но*)*кушать*, który w Rosji używany jest tylko w stosunku do drugiej osoby i pod warunkiem, że względem adresata chce się stworzyć atmosferę swojską lub czułą. Rosjanie (w Rosji) nie stosują go w stosunku do samych siebie, tj. w pierwszej osobie lub w konstrukcjach z uogólnionym agensem⁷. Nasi rozmówcy w Wilnie natomiast w sytuacji domowej, odpowiadając np. na pytanie, jak przebiega u nich zwykły dzień, ustawicznie mówili coś w rodzaju:

(3) *На работе иногда не успеешь покушать.*

(4) *Обед я кушаю обычно в два часа.*

⁶ Formy tej w języku rosyjskim używa się wyłącznie w pozycji rematycznej, np. w pytaniach o obecność czegoś lub kogoś (w opozycji do *нет*) lub w zdaniach identyfikujących (np. *Он и есть тот за которого все его принимают*) i tylko jeśli nie ma innego członu zdania mogącego pełnić rolę rematu.

⁷ Użycie takie wywołałoby wrażenie „najwyższego zachwycania się samym sobą” (sformułowanie O. Bureninej-Petrovej z Petersburga, która prowadziła wywiady po rosyjsku) i nie jest spotykane w samej Rosji.

W świetle przedstawionych przykładów może powstać pytanie, jak wygląda norma i czy w ogóle wypada o takiej mówić. Moim zdaniem, wypada. Bo normę posiada dowolny „lekt” w społeczności mniej czy bardziej zwartej; inaczej niemożliwa byłaby w ogóle komunikacja. Inną sprawą jest, że norma dwujęzyczna nie podlega kodyfikacji. Kodyfikuje się język litewski i zadaje w nim sprawdziany, ponieważ jest on w tej chwili jedynym językiem państwowym. Język rosyjski zaś pełni wyraźną rolę „języka – pośrednika”, tj. pewnej *lingua franca*, która służy nieraz jako „deska ratunkowa” dla przyjezdnych lub tych, którzy językiem litewskim nie władają dostatecznie sprawnie. Status ten język rosyjski odziedziczył po ZSRR, ale z drugiej strony nie ma do niego stosunku wrogiego⁸, gdyż przestał być „językiem okupanta”.

Wobec tego dochodzi do paradoksalnej sytuacji, że język rosyjskim, choć nie stanowi dla większości wartości kulturowej, którą należy pielęgnować i która otwiera drogę do kształcenia wyższego, przez ludzi przyznających się do narodowości polskiej opanowany jest lepiej niż polski. Zdają oni sobie zresztą z tego sprawę i zaznaczają często, iż po polsku mówią „brzydko”. Dzieje się tak, ponieważ orientują się na polszczyznę używaną w Polsce, a wileńska odmiana języka polskiego (o ile nią jeszcze mówią!) traktowana jest przez nich jako „niepoprawna” lub w najlepszym wypadku jako język tylko najbliższej sfery osobistej⁹. Wracając do języka rosyjskiego, to chwiejność normy doprowadza do procesów wyrównawczych widocznych przede wszystkim w morfologii, które można zauważyć też w mowie Rosjan. Chodzi tu np. o ujednoczenie paradygmatu rzeczownikowego we wszystkich rodzajach gramatycznych; por.:

(5) У нас давно от неё писем не было.

Nie zawsze takie zjawiska występują regularnie, ale niektóre zmiany na podstawie analogii są na tyle powszechne, że należy je już zaliczyć do wileńskiej normy języka rosyjskiego. Tak np. czasownik *платить* w formach odmiennych, w których akcent wyrazowy przesuwany jest na sylabę rdzeniową, przez nikogo nie jest wymawiany inaczej niż z samogłoską *o*, a nie *a* (*плотим, уплотят*). Działa tu analogia do wzorca morfonologicznego w wyrazach często używanych jak np. *носить: носу – носишь...* lub też w odmianie całego szeregu rzeczowników rodzaju żeńskiego jak np. *голова – голову*.

Rezultaty takich procesów analogii dobitnie przypominają wyniki konwergencji w mowie mieszkańców dużych miast w Rosji, którzy pochodzą z różnych okolic kraju, gdzie używane są różne nieskodyfikowane odmiany

⁸ Tym różni się Wilno wyraźnie od sytuacji np. w Estonii.

⁹ Wiąże się to odczucie oczywiście z tym, że do chwili obecnej w Wilnie powstało już dużo szkół z językiem polskim jako wykładowym, a nauczycielki świadomie posługują się polszczyzną literacką.

języka rosyjskiego¹⁰. Dochodzi wskutek tego do zjawisk wyrównawczych tożsamyh nawet w substancji dźwiękowej z przytoczonymi powyżej przykładami. Zjawiska takie w Rosji potępiane są jako „nienormatywne” i uważa się je za świadectwo niedoksztalcenia, ponieważ układają się one w opozycji do skodyfikowanej normy literackiej, która stanowi jakby socjolingwistyczny kamień probierczy. W warunkach wileńskich natomiast nie ma podobnego „nadzoru odgórnego”.

5. Powyższe obserwacje są zbyt pobieżne, aby na ich podstawie można było wysuwać jakieś ogólniejsze wnioski. W podsumowaniu chciałbym jednak podkreślić, że rzadko kiedy nadarza się językoznawcom na tyle podatny grunt do badania warunków współistnienia języków i ich wpływu na procesy wyrównawcze, mechanizmy kalkowania i tzw. rozwój językowy, zaczynając od fonetyki i kończąc na pragmatyce, jak obecnie w Wilnie. Materiał, jaki można tam znaleźć, jest unikatowy nie tylko ze względu na przedstawioną kombinację języków, wśród których znajduje się, mało dotąd opisany i znany litewski, ale również dlatego, że obecna sytuacja może nam ukazać „na żywo”, jak na przestrzeni wieków przebiegały zmiany językowe i jak ludzie mówiący różnymi językami od dawien dawna umieli się ze sobą porozumiewać. Rozliczne racje przemawiają za tym, aby wziąć się do rzetelnego opisu „życia wielojęzycznego” w Wilnie (jak też w wielu innych miejscach „pasa wschodniego”). Uzasadniają także spojrzenie panchroniczne, które pragnie dociec tego, co w języku (lub w mowie) jest ponadczasowe i, w tym sensie, obiektywne.

Należy tylko nie zaniedbać tej szansy badawczej.

BIBLIOGRAFIA

- J. Porayski-Pomsta, B. Wiemer, *Założenia projektu badań nad zjawiskiem wielojęzyczności społeczności polskich w krajach byłego ZSRR*, „Przegląd Polonijny” 1994, z. 4, s. 115–130.
- J. Porayski-Pomsta, B. Wiemer, *Badania nad wielojęzycznością rodzin etnicznie heterogenicznych w Wilnie*, (w druku).
- Э. К. Свиклас, *Национальные меньшинства в Литве: употребление литовского и родного языка*, [w:] *Valodas politika Baltijas valstīs – Language policy in the Baltic States* (Conference Dec. 17–18, 1992, s. 125–129).
- W. Wolck, *Komplementierung und Fusion: Prozesse natürlicher Zweisprachigkeit*, [w:] E. Oksaar, (red.): *Spracherwerb – Sprachkontakt – Sprachkonflikt*, Berlin, New York 1984, s. 107–128.

¹⁰ Jako nazwa tego zjawiska przyjął się w językoznawstwie rosyjskim termin *нормотечение*. Czasami stosuje się też termin *городское койе*, co podkreśla, że chodzi o kompleks cech pewnej warstwy języka miejskiego.

Björn Wiemer

**DIE BEOBACHTUNGEN UND ERWÄGUNGEN
ZUM THEMA DER MEHRSPRACHIGKEIT IN VILNIUS**

Im vorliegenden Beitrag wird das soziolinguistische Bild der Stadt Vilnius (Wilno) skizziert. Die litauische Hauptstadt bietet nach dem Zerfall der Sowjetunion und der Wiedererlangung staatlicher Souveränität durch die baltischen Länder eine ausgesprochen interessante mehrsprachige Situation, welche bislang so gut wie keine Beachtung in der linguistischen Forschung gefunden hat. Aufmerksamkeit verdient zum einen die Sprachenkombination Litauisch-Russisch (sowie in einem geringeren Maße Polnisch und Weißrussisch). Vor allem aber schafft die gegenwärtige Situation in Vilnius eine ideale Ausgangslage zur Erforschung von 'code-switching' sowie individueller und gesellschaftlicher Mehrsprachigkeit (bei Erwachsenen und Kindern). Außerdem bietet sich eine unikäre Möglichkeit, Kenntnisse über Gründe sprachlichen Wandels zu vertiefen.

Diese Situation wird anhand des allgemein beobachtbaren Wechselverhältnisses zwischen Litauisch und Russisch knapp aufgezeigt. Eine Reihe symptomatischer Beispiele illustriert den allgemeinen sprachwissenschaftlichen Hintergrund, um welchen es dem Autor geht.